

Illuminandi, W drodze

Niepokój płodny, jak twórczy dreszcz ziemi,
Codziennie nowej szuka we mnie zmiany.
Idąc gościńcem o kiju pańniczym,
Tłukę dni przeszłe, jak gliniane dzbany.
Po drodze źródła omijam ochłody,
Płonąc wiecznego pragnienia zarzewiem.
Czuję jedynie, że stawać się muszę.
Bóg chce uczynić coś ze mną? Co? Nie wiem.
Wszystkim pozorom złudom towarzyszę,
Którymi wabi słoneczna godzina.
Zbyt szybko minie dzień. Sowa Minerwy
Lot swój dopiero o zmierzchu zaczyna.